

CZESŁAW GRAJEWSKI  
Warszawa, UKSW

## STANISŁAW KWIATKOWSKI — KOMPOZYTOR I ORGANISTA W SŁUŻBIE KOŚCIOŁOWI

Są twórcy o ponadprzeciętnym talencie wyprzedzający swoje epoki, twórcy, którzy utorowali sobie drogę do nieśmiertelnej sławy dzięki pracowitości, ambicjom i zdolnościom. Są twórcy kojarzeni z jednym, ale wybitnym dziełem, i tacy, którym Opatrzność pozwoliła stworzyć więcej arcydzieł. Ich biogramy odnaleźć można w każdej encyklopedii, słowniku, opisane zostały w niekiedy kilku monografiach, naukowych dysertacjach i wielokrotnie wznawianych popularnych opracowaniach, a ich utwory doczekały się wielu edycji i niezliczonej ilości wykonań. To arcymistrzowie, geniusze sztuki wytyczający nowe kierunki w rozwoju sztuki.

Są też tacy twórcy, których życiorysów próżno szukać w oficjalnych publikacjach, autorzy z różnych względów pomijani w wydawnictwach pomnikowych. Takim powodem może być naturalna skromność i niekiedy wrodzona niechęć do stawiania w centrum zainteresowania *establishmentu*.

Podobnie jak naukową postawę badacza–chrześcijanina powinna cechować pokora i sceptycyzm wobec własnych odkryć, tak w obszarze sztuki twórcę powinna naznaczać pokora i zdrowy krytycyzm wobec własnych dzieł, świadomość, że wszystkie zdolności i talent pochodzą od jedynego, prawdziwego Artysty. Takie właśnie cechy nie pozwalają przesłonić tej prawdy własną twórczością. Tacy artyści przeczuwają, że sami nie są w stanie wymyślić sztuki, która godna byłaby Boga; to On wszczepta w ich serca wzorce, do których starają się dążyć<sup>1</sup>. Tylko taka sztuka może być autentyczna i prawdziwa. To ważne stwierdzenie, bowiem analogicznie do zasady Hipokratesa odnoszącej się do medycyny, w autentycznej sztuce powinna obowiązywać zasada: „Po pierwsze — nie kłamać”.

Z pewnością do grona tych drugich twórców należy Stanisław Kwiatkowski — gdański muzyk–organista, dyrygent, pedagog, kompozytor i popularyzator muzyki. Jego postać i twórczość nie doczekała się jak dotąd osobnego studium, jeśli nie liczyć jednego hasła słownikowego<sup>2</sup> i kilku drobnych publikacji rozsypanych głównie w pismach kościelnych o zasięgu lokalnym<sup>3</sup>. Jednak działalność tego niestrudzone-

---

<sup>1</sup> Por. J. RATZINGER, *Nowa pieśń dla Pana. Wiara w Chrystusa a liturgia dzisiaj*, tł. J. Zychowicz, Kraków 2005, s. 163.

<sup>2</sup> J. KRASSOWSKI, *Kwiatkowski Stanisław*, w: M. PODHAJSKI (red.), *Kompozytorzy polscy 1918–2000*, t. II: *Biogramy*, Gdańsk–Warszawa 2005, s. 501.

<sup>3</sup> A. OKSIUTA-BOROWSKA, *Koncert dla Stanisława Kwiatkowskiego*, „Gwiazda Morza” 24 (2003), s. 25; E. POPIK, *Wywiad z kompozytorem*, „Nowy Kurier Nadbałtycki” 1 (2000).

go twórcy, znaczenie jego twórczości dla muzyki kościelnej, zwłaszcza chóralistycznej Gdańska oraz diecezji głównie gdańskiej i chełmińskiej, szacunek i poważanie, jakie budzi ona wśród znawców problematyki, powinny być już dawno uzewnętrznić się w postaci opracowania naukowego.

Ten brak w muzykografii stał się jednym z motywów podjęcia zadania przybliżenia i wprowadzenia do obiegu naukowego jego postaci, a w konsekwencji zaznajomienia z jego twórczością oraz szerszego jej upowszechnienia.

Stanisław Kwiatkowski urodził się 17 maja 1930 r. w Wołkowysku. To urokliwe miasteczko położone nad Wołkowską w okresie II Rzeczypospolitej należało terytorialnie do województwa podlaskiego. Po Kongresie Wiedeńskim (1815 r.) Wołkowysk został po stronie rosyjskiej, poza terytorium Królestwa Polskiego. Taka granica stała się ekonomicznie dokuczliwą barierą. Dla złagodzenia trudności po jej drugiej stronie powstał białostocki okręg przemysłowy. Istotnym elementem gospodarki tego okręgu stał się węzeł kolejowy, który powstał, gdy poprowadzono kolej z Białegostoku przez Słonim do Baranowicz.

W Wołkowysku mieszkał Waclaw<sup>4</sup> Kwiatkowski z żoną Julią z domu Bortkiewicz. Oprócz Stanisława państwo Kwiatkowsky mieli jeszcze córkę — Zofię<sup>5</sup>. Ojciec kompozytora był z zawodu kolejarzem, pracował na miejscu, matka natomiast zajmowała się domem.

W 1933 r., wkrótce po narodzinach Stanisława, rodzina przeniósł się do Łap, gdzie Waclaw Kwiatkowski został kierownikiem Biura Personalnego Zarządu Kolei. Kompozytor wspomina:

Z tamtego okresu zapamiętałem, jak to kiedyś przyszedł do nas pewien człowiek z jakimś prezentem. a ojciec, wyciągnąwszy pistolet, postraszył go mówiąc: „Proszę natychmiast wyjść, bo zrobię panu krzywdę”. Po latach zrozumiałem, że w kolejnictwie różnie bywało nawet przed wojną.

Po rozpoczęciu działań wojennych i utworzeniu jednostki organizacyjno-terytorialnej Służby Zwycięstwu Polski Obszar Białystok (grudzień 1939 r.) Waclaw Kwiatkowski zaangażował się w walkę partyzancką w Okręgu Białystok, przyjmując pseudonim „Brzoza”. „Ojciec w czasie okupacji miał pseudonim w partyzantce «Brzoza». Długo o tym nie wiedziałem, dopiero siostra przed śmiercią mi to ujawniła”

Młody Stanisław rozpoczął edukację od szkoły podstawowej w Łapach. Po jej ukończeniu kontynuował dalszą naukę w miejscowym liceum ogólnokształcącym, której jednak nie ukończył — „bo ojca przeniesiono do Gdańska do Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego”. Od 1951 r. Stanisław kontynuuje więc naukę na szczeblu średnim w gdańskim Liceum Pedagogicznym.

W tym miejscu w sposób naturalny nasuwa się pytanie o początki muzycznych fascynacji, wszak muzykowanie nie było tradycją rodzinną w domu państwa Kwiat-

<sup>4</sup> W Wołkowysku znajdują się dwa kościoły i cerkiew. Większy, czynny nieprzerwanie w czasie II wojny i po 1944 r. jest pod wezwaniem właśnie św. Waclawa.

<sup>5</sup> Ur. 3 kwietnia 1921 r., zm. 7 listopada 2007 r.

kowskich. Jak się okazuje, sam kompozytor po wielu latach potrafi doskonale wskazać na źródła swoich późniejszych zainteresowań. Była to od początku muzyka kościelna, głównie organowa. Naukę gry na fortepianie Stanisław Kwiatkowski rozpoczął u organisty w Łapach, Edwarda Szejnerta. Naukę tę rozpoczął od podrećznika A. Różyckiego *Szkoła na fortepian*. Jeszcze w Łapach przyszły kompozytor miał okazję słuchać i podziwiać grę innego miejscowego organisty, Józefa Czeszkiewicza, absolwenta warszawskiego konserwatorium<sup>6</sup>. Miał on nie tylko dobrze opanowane zasady harmonii, które wykorzystywał znakomicie w akompaniamentach liturgicznych, ale także grał dużo interesujących utworów ze światowej literatury organowej.

Będąc jeszcze młodym chłopcem, czekałem w kościele w Łapach, czy może pan Czeszkiewicz którego dnia nie przyjdzie rano, by za niego zagrać Godzinki, czy Drogę Krzyżową, czy inne, mniej takie zobowiązujące nabożeństwa, gdzie nie ma odpowiedzi do mszy. Kiedyś była tam taka tradycja, na pierwszej mszy śpiewało się Godzinki, zatrzymując się jedynie na podniesienie.

W kościele w Łapach miałem okazję słyszeć *Łaski o Boże* A. Stradelli wykonywane przez Janusza Popławskiego, *O Władco świata* St. Moniuszki, śpiewane przez Roberta Sauka i wielu [innych] zapraszanych wykonawców, nie tylko z programem wokalnym, ale i instrumentalnym. Proboszcz, Henryk Bagiński<sup>7</sup>, uczył nas, młodych ministrantów, *Hagios o Theos*, *Hagios Athanatos*, *eleison ymas* oraz całej ministrantury po łacinie. Z kolei w Białymstoku, w kościele farnym p.w. Wniebowzięcia NMP grał inny absolwent warszawskiego konserwatorium (skończył organy i kompozycję), pan Zygmunt Lewandowski. Nazywany był Szopenem Białegostoku. Byłbym idiotą totalnym, gdybym cośkolwiek z tego wszystkiego sobie nie przyswoił. Grał na organach chorały J.S. Bacha, *Święty Boże* J. Surzyńskiego, nawet w czasie liturgii pogrzebowej nokturny Cho-

<sup>6</sup> Józef Czeszkiewicz, ur. 30.12.1908 r. Studiował w konserwatorium warszawskim od X 1931 do VI 1933. W dokumentach z egzaminów wstępnych jest informacja, że przyjęto go do klasy seminaryjnej, natomiast na dyplomie z egzaminu końcowego widnieje adnotacja, że może nauczać śpiewu w szkołach prywatnych i publicznych. Za udzielenie informacji autor składa serdeczne podziękowanie Łucji Sala z Uniwersytetu Muzycznego im. F. Chopina w Warszawie.

<sup>7</sup> Ks. Henryk Bagiński (ur. 29 VIII 1896 r. w Rusi Starej, zm. 25 marca 1956 r. w Łapach) po ukończeniu szkoły średniej wstąpił do seminarium duchownego we Włocławku, później przeniósł się do Łomży. Święcenia kapłańskie przyjął 23 września 1922 r. Jako wikariusz pracował w Filipowie, Grajewie, Dąbrowie Wielkiej i Bargłowie. W latach 1924–1927 pełnił funkcję Sekretarza Generalnego Związku Młodzieży Polskiej Diecezji Łomżyńskiej. Pełnił również funkcję dyrektora Diecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej w Łomży. 1 VII 1935 r. został proboszczem parafii w Łapach. W 1941 r. bp Kostka Łukomski mianował ks. Bagińskiego Wikariuszem Generalnym na południowo-zachodnią część diecezji łomżyńskiej. W czasie okupacji niemieckiej ks. H. Bagiński był żołnierzem Armii Krajowej na terenie białostockim. Pełnił również funkcję kierownika propagandy w obwodzie Wysokiego Mazowiecka. Za wyróżniającą się służbę żołnierską został odznaczony w 1944 r. Srebrnym Krzyżem Zasługi z Mieczami. Napisał kronikę parafialną Łap, którą zakończył na 1944 r. Zostawił po sobie kilka pozycji książkowych wydanych drukiem: śpiewnik kościelny *Śpiewajmy Panu* z 1937 r., *Nabożeństwo nieszporne* z 1941 r., polski przekład psalmów, który zakończył pisać 13 grudnia 1954 r., a w latach czterdziestych skończył pisać książkę pt.: *Mesjasz — obrazy ewangeliczne*. W archiwum parafialnym zachowały się wspomniane książki, jak i listy parafian z Syberii pisane do niego; zob.: H. BAGIŃSKI, *Kronika parafii p.w. św. św. Ap. Piotra i Pawła w Łapach*, Łapy 2005; *Historia parafii św. Ap. Piotra i Pawła*, <http://piotraipawla.eu/>. Strona dostępna w maju 2008 r.

pina (*g-moll*). Potrafił równie pięknie harmonizować pieśni kościelne. Zmarł [w Białymstoku] na wieść o wprowadzeniu stanu wojennego w Polsce.

Stanisław Kwiatkowski jest typem człowieka, którego zawsze ciągnęło w przeszłość *sacrum*, która wypełniona dobrą muzyką musiała działać na wyobraźnię młodego chłopaka i w konsekwencji rozbudziła w nim silną potrzebę obcowania z muzyką kościelną. Fascynacje muzyką organową zasłyszaną w Łapach i Białymstoku musiały dać o sobie znać: około 1948 r. był już organistą w kościele p.w. św. Wojciecha w Uhowie (diec. łomżyńska).

Po przeprowadzce rodziny do Gdańska silnie związał swoje życie z pracą w kościołach gdańskich. Nawet po przejściu na emeryturę nie zaprzestał pełnić funkcji organisty. Choć brzmi to nieprawdopodobnie, w ciągu z górą 60 lat służby w kościele nie miał nawet jednego tygodnia urlopu<sup>8</sup>.

Rozpoczynał od kościoła garnizonowego. Trzeba od razu wyjaśnić, że swoje życie zawodowe związał z pedagogiką muzyczną; pracę w kościele, choć nie była ona głównym źródłem utrzymania, traktował zawsze sumiennie. W latach 1978–1987 pełnił funkcję organisty bazyliki katedralnej w Oliwie. Do jego obowiązków należała gra i śpiew podczas nabożeństw oraz prezentacje muzyczne słynnych organów dla gości odwiedzających katedrę. W latach powojennych poprzednikami S. Kwiatkowskiego na tym stanowisku byli kolejno: Antoni Janca (do 1952 r.), Alfred Dorawa (1952–1966) i Alojzy Młyński (1967–1978)<sup>9</sup>

Ordynariusz gdański, bp Lech Kaczmarek, w 1980 r. mianował go członkiem Diecezjalnej Komisji ds. Śpiewu Kościelnego i Muzyki Sakralnej oraz Duszpasterstwa Służby Liturgicznej na okres trzech lat (1980–1982)<sup>10</sup>.

Stanisław Kwiatkowski przez wiele lat pełnił także funkcje dyrygenta chórów kościelnych, m.in. słynnej *Liry* w Rumi, chóru *Symfonia* we franciszkańskiej parafii św. Antoniego Padewskiego w Gdyni, współpracował z Chórem im. Karola Szymanowskiego przy kościele Św. Krzyża w Gdańsku-Wrzeszczu.

Zawodowi muzycy wysoko oceniali kunszt muzyczny S. Kwiatkowskiego; prasa przy okazji recenzji rozmaitych uroczystości podkreślała znakomity warsztat organisty katedralnego<sup>11</sup>. On sam był świadkiem i często uczestnikiem wydarzeń historycznych. Przygotował m.in. program uroczystości jubileuszowych 600-lecia obecności Obrazu Jasnogórskiego i 10-lecia sakry biskupiej sufragana gdańskiego, bpa Kazimierza Kluza (1982)<sup>12</sup>. Towarzyszył na organach w czasie konsekracji nowego

<sup>8</sup> To paradoksalna sytuacja. Mimo złego stanu zdrowia S. Kwiatkowski pracuje nieprzerwanie. Kompozytor cierpi na wiele schorzeń, wśród których trzykrotne przebycie zawału serca nie wydaje się najbardziej dokuczliwym. W czasie kolejnego leczenia w Klinice Neurologii Akademii Medycznej w Gdańsku, 17 I 2003 r. skomponował pieśń dziękczynną (*O Jezu ukryty w tym sakramencie*) jako podziękowanie Bogu za powrót do zdrowia.

<sup>9</sup> M. DORAWA, *Organy oliwskie* (2), „Gwiazda Morza” 2 (188), s. 8.

<sup>10</sup> Dekret Biskupa Gdańskiego VIII D 2-12/80 z dnia 10 IV 1980 r.

<sup>11</sup> T. KNADE, „*To jest zwycięstwo nasze – wiara nasza*”. *Z uroczystości wrześnieowych w Sztutowie*, „Słowo Powszechne” 205 (10 IX 1979), s. 1.

<sup>12</sup> Pismo biskupa sufragana gdańskiego Kazimierza Kluza do S. Kwiatkowskiego z dnia 15 VI 1982 r.

sufragana gdańskiego, Tadeusza Gocłowskiego (1983)<sup>13</sup>, grał także w czasie uroczystości pogrzebowych biskupa gdańskiego, Lecha Kaczmarka (1984)<sup>14</sup>.

Największym wydarzeniem w jego życiu organistowskim była jednak msza św. pontyfikalna sprawowana przez Jana Pawła II w Gdańsku-Zaspie 12 czerwca 1987 r. W zeszycie z programem uroczystości wydrukowanym z tej okazji dla uczestników mszy św. nazwisko Stanisława Kwiatkowskiego widnieje obok kilku innych wykonawców: dyrygentów (Jerzego Szarafińskiego, Ireneusza i Jana Łukaszewskich, Aleksandra Dardzyńskiego) i kantora (Piotra Kusiewicza)<sup>15</sup>. Możliwość wykonania muzyki w czasie mszy św. sprawowanej przez papieża w Polsce była wyjątkowa. Niewielu muzyków kościelnych w Polsce dostało takiego zaszczytu, słusznie więc Mistrz Stanisław uznaje to wydarzenie za moment kulminacyjny swojej posługi muzycznej w kościele.

Po przemianach społecznych i uzyskaniu przez społeczeństwo możliwości transmisji mszy św. przez radio, S. Kwiatkowski przeszedł do pracy w gdańskim kościele p.w. św. Elżbiety, skąd nadawana jest radiowa msza św. dla ludzi morza i Polonii. Jego zadaniem była gra w czasie tej popołudniowej mszy św. niedzielnej i świątecznej. Tę funkcję pełni zresztą do dnia dzisiejszego.

Jak już wspomniano, funkcja muzyka kościelnego nie była pierwszoplanową w jego życiu zawodowym. Był przede wszystkim pedagogiem muzyki, także na szczeblu akademickim. Przez wiele lat pracował w Zakładzie Wczesnej Edukacji Uniwersytetu Gdańskiego.

Na przełomie lata i jesieni 1998 r. Stanisław Kwiatkowski skomponował *Mszę f-moll*. Jej prawykonanie miało miejsce w kościele akademickim p.w. św. Mikołaja w Gdańsku 3 XI 1998 r. w czasie I Zadaszek Akademickich. Wykonawcami dzieła byli: Florian Skulski (baryton), Agata Łosoś (organy) i Chór Akademicki Uniwersytetu Gdańskiego pod dyr. Agnieszki Maliszewskiej. Patronat honorowy nad tą studencką inicjatywą kulturalną objął rektor UG, prof. dr hab. Marcin Pliński. Utwór wywarł na słuchaczach duże wrażenie. *Msza f-moll* ponownie została wykonana w całości 26 marca 2000 r. z okazji rocznicy powstania Uniwersytetu Gdańskiego.

Trzy części tej *Mszy* (*Kyrie*, *Sanctus* i *Agnus Dei*)<sup>16</sup> znalazły się w programie konkursowym Chóru Akademickiego UG, który w październiku 2002 r. uczestniczył jako jedyny przedstawiciel Polski w II Olimpiadzie Chóralnej w Busan (Korea

<sup>13</sup> Bp Kazimierz Kluz zginął tragicznie w wypadku samochodowym w drodze powrotnej z wizyty duszpasterskiej w parafii Trutowy 5 XII 1982 r. Za uświetnienie konsekracji następcy zmarłego ordynariusza — bpa T. Gocłowskiego — kompozytor otrzymał stosowne pisemne podziękowanie podpisane przez bpa L. Kaczmarka i ks. S. Ziębę.

<sup>14</sup> M. MROZIŃSKA, *Pożegnanie Biskupa*, „Gwiazda Morza” 17 (19 i 26 VIII 1984), s. 1.

<sup>15</sup> *Msza święta kongresu eucharystycznego Ojca świętego Jana Pawła II w Gdańsku-Zaspie* [Program i teksty mszy św.], Gdańsk 12 VI 1987.

<sup>16</sup> S. Kwiatkowskiemu zwracano uwagę (m.in. Jan Łukaszewski), że *Agnus Dei* z pierwszej mszy, niepublikowanej dotąd, powstałej 55 lat wcześniej, jest najpiękniejszym *Agnus*, jakie kiedykolwiek słyszano. Sam kompozytor natomiast uważa, że bardziej wartościowe jest *Agnus* właśnie z *Mszy f-moll*.

Pd.), zdobywając dwa złote medale (w kategorii *musica sacra* i mieszanych zespołów kameralnych) oraz srebrny medal w kategorii folklorystycznej. Nadto dyrygent Marcin Tomczak otrzymał indywidualną nagrodę dyrygencką jako jeden z trzech dyrygentów europejskich. Z relacji Tomasza Maliszewskiego, kierownika Akademickiego Centrum Kultury Uniwersytetu Gdańskiego, wynika, że *Missa Brevis* podobała się szczególnie. Partytura tej *Mszy* została „sprzedana” do Francji i Niemiec. Była to więc ogromna promocja nie tylko samego Chóru, Uniwersytetu i Gdańska ale przede wszystkim twórczości samego kompozytora.

Po powrocie do kraju Chór Akademicki UG nagrał CD z wybranymi utworami prezentowanymi podczas zmagani olimpijskich w Busan. Znalazły się na niej te same fragmenty *Missa Brevis*, które tak zachwyciły słuchaczy w Korei<sup>17</sup>. Utwór jest dość popularny także w amatorskich zespołach wokalnych. 25 XI 2005 r. w czasie jubileuszowej mszy św. z okazji 60-lecia Chóru *Stella Maris* przy parafii M.B. Bolesnej w Gdyni-Orłowie wykonano pod dyrekcją Danuty Kowalczyk trzy części<sup>18</sup> z tej mszy: *Kyrie*, *Sanctus* i *Agnus Dei*. Na organach grał sam kompozytor, występujący w roli gościa specjalnego.

*Msza* była również wykonywana za granicą przez polskich artystów. Stanisław Kwiatkowski posiada w swoich prywatnych zbiorach plakat Chóru Katedralnego z Gdańska-Oliwy jako dowód wykonania m.in. tego utworu (*Kyrie*, *Sanctus*, *Benedictus*, *Agnus Dei*) 26 IV 1999 r. w kościele franciszkańskim w Reckenfeld (Westfalia). Wykonaniem tym kierował Jerzy Szarafiński przy organowym akompaniamencie Adama Szarafińskiego.

Biografię i sylwetkę muzyczną Stanisława Kwiatkowskiego omówiła reprezentująca Uniwersytet Gdański Agnieszka Maliszewska, występując 25 X 2006 r. na międzynarodowej konferencji naukowej w Cieszynie *Wartości a realizacja i odbiór dzieła muzycznego*, zorganizowanej przez Katedrę Dyrygowania i Dydaktyki Muzycznej Instytutu Sztuki Wydziału Artystycznego Uniwersytetu Śląskiego, Filii w Cieszynie. Prelegentka skupiła się w dużym stopniu na genezie i „życiu scenicznym” *Missa Brevis*, powszechnie nazywanej *Akademicką*.

Okoliczności powstania *Missa Brevis* w miły sposób sploty także autora niniejszego opracowania ze Stanisławem Kwiatkowskim. Otóż w lipcu 1998 r. na Wybrzeżu Gdańskim z dwudniową wizytą gościł chór parafii św. Maksymiliana Kolbe z Torunia, z którym piszący te słowa związany był od 1991 do 2008 r. Jednym z punktów w programie pobytu zespołu był śpiew na liturgii mszy św. transmitowanej przez radio dla ludzi morza z kościoła p.w. św. Elżbiety w Gdańsku. W dniu 26 VII 1998 r. w czasie tej mszy św. grał na organach S. Kwiatkowski, natomiast utwory wokalne wykonywał gościnnie występujący chór toruński.

<sup>17</sup> AKADEMICKI CHÓR UNIwersytetu GDAŃSKIEGO, dyr. Marcin Tomczak, *Koreańskie trofea*, „Soliton” SCD 005 2 (2003).

<sup>18</sup> Program mszy św. i koncertu jubileuszowego z okazji 60-lecia Chóru „Stella Maris”. Archiwum prywatne S. Kwiatkowskiego.

Około początku 2006 r. S. Kwiatkowski podjął — jak się później okazało — brzemienne w skutki decyzję: zgodził się przez tydzień zastąpić organistę w kościele NMP Nieustającej Pomocy w Gdańsku (przy ul. J. Słowackiego). Nieoczekiwanie dla niego samego tydzień ten przedłużył się jednak do chwili obecnej — już trzy lata bez przerwy gra w tym kościele w czasie codziennej, porannej mszy św.

Już tyle razy mówię sobie, że idę tam ostatni raz, wracam z płaczem, bo mam zwyrodnienie kolana, a dojeżdżać trzeba autobusem jakieś 5–6 kilometrów, ale posmaruję kolano tym zielonym [lekarstwem] i idę dalej.

Człowiek pełniący funkcję organisty w tamtejszym kościele był z wykształcenia inżynierem. Gdy pozostawał bez pracy, grał na organach rano i wieczorem. Jednak po ponownym podjęciu pracy obowiązek grania w czasie porannej mszy kolidował z zobowiązaniami wynikającymi ze stosunku pracy, stąd jego pomoc pomogła mu zachować posadę organisty.

W 1997 r., gdy S. Kwiatkowski obchodził 50 rocznicę służby organistowskiej, Metropolita Gdański wystosował z tej okazji do jubilata okolicznościowe pismo<sup>19</sup>, w którym napisał m.in.:

Szanowny i Drogi Panie Stanisławie,

W uroczystość Świętej Cecylii — patronki śpiewu i muzyki kościelnej, w gronie Panu szczególnie bliskich ze względu na umiłowanie liturgii i śpiewu, wspólnie z Panem dziękujemy Bogu w Katedrze Oliwskiej za 50 lat Pana służby, wyrażającej się w pracy organistowskiej.

Bóg tak sprawił, że muzyczne talenty, które złożył w Pana człowieczeństwie odkrył Pan wcześniej. (...) Nigdy nie były Panu obojętne tony wydobywane z organów przez ludzi talentu czy też przez ludzi nie obdarzonych talentem, zasiadających do instrumentu. To pomagało Panu, albo przeszkadzało w skupieniu religijnym.

(...) Drogi Panie Stanisławie! Nie będę wyliczał wszystkich kościołów, ale bardzo Panu dziękuję za pracę w Katedrze i innych gdańskich świątyniach. Gratuluję sukcesów dydaktycznych na Uniwersytecie Gdańskim. Gratuluję znakomitych kompozycji. Dziękuję za długoletnią pracę w kościele św. Elżbiety i za grę organową w czasie Mszy świętych transmitowanych przez Radio dla Ludzi Morza. W dniu pięknego Jubileuszu składam życzenia dalszych, długich lat pracy artystycznej ku chwale Bożej i dalszego dobrego zdrowia.

Przesyłam Panu wraz z podziękowaniem serdeczne pasterskie błogosławieństwo.

(-) Arcybiskup Metropolita Gdański

Z okazji jubileuszu 50-lecia Gdańskiego Seminarium Duchownego otrzymał medal jubileuszowy w uznaniu zasług położonych dla tejże uczelni:

Szanowny Panie Profesorze,

W tym roku Gdańskie Seminarium Duchowne obchodzi Jubileusz 50-lecia swego istnienia. Z tej okazji pragniemy wyrazić naszą wdzięczność za długoletnią współpracę oraz życzliwą pomoc udzielaną naszej archidiecezjalnej *Alma Mater*.

W związku z tym mam zaszczyt zaprosić Pana Profesora na uroczystą Mszę Świętą, której przewodniczyć będzie Ksiądz Arcybiskup Metropolita Gdański w Archikatedrze Oliwskiej w sobotę, 27 października 2007 r. o godz. 18.30. Po zakończeniu Eucharystii

<sup>19</sup> Pismo Arcybiskupa Gdańskiego T. Gocłowskiego do S. Kwiatkowskiego 22 XI 1997 r. [bez sygn.].

zapraszam do auli im. Jana Pawła II na spotkanie, podczas którego pragniemy wręczyć Panu Profesorowi Medal Jubileuszowy będący symbolem wdzięczności naszej społeczności akademickiej.

Z wyrazami najgłębszego szacunku

(-) Ks. dr hab. Jacek Bramorski

Rektor Gdańskiego Seminarium Duchownego<sup>20</sup>

Stanisław Kwiatkowski był i jest mocno zatroskany o stan muzyki kościelnej w Polsce, zwłaszcza w Gdańsku, „gdzie są przepiękne instrumenty, rzadko obsadzone przez fachowców” Twierdzi, że obecnie organiści nie chcą ćwiczyć, unikają prezentacji literatury organowej w czasie liturgii — a to właśnie mobilizuje do wysiłku, do pracy<sup>21</sup>.

Ja sam na każdej mszy gram coś z literatury, zwłaszcza dawnej, czy to Zipoliego, czy to Pachelbela. Jeśli pomylę się któregoś dnia, to pamiętam, w którym miejscu się pomylilem — idę następnego dnia i poprawiam. Ostatnio tak mi się zdarzyło z *Kołysanką* Vierne'a. Bardzo dopinguje granie choćby drobnych utworów w czasie komunii czy na zakończenie.

Transmisje radiowe i telewizyjne z codziennych mszy św. powinny być, jego zdaniem szczególnie dobrze przygotowane od strony muzycznej, w przeciwnym razie cały świat dowie się o stanie muzyki sakralnej w Polsce.

W kwestii harmoniki S. Kwiatkowski tak się wypowiada:

Nie jeden organista stosuje takie akordy, że mnie głowa boli. Powiedział mi wtedy, żeby grał skromniej. To wszystko może i ładne, ale wymaga uporządkowania, po co tak komplikować harmonię, w kościele potrzebna jest muzyka wyważona, spokojna. I to jest moje *credo* i na tym postawiłbym „Amen”

Problemem, który obok odpowiedniego poziomu gry organowej bardzo jemu doskwiera, jest brak dobrych chórów w parafiach. Po pierwsze, jest ich stanowczo za mało. Jako doświadczony pedagog szkolny widzi drogę poprawy tego stanu przez zakładanie i prowadzenie chórów dziecięcych (nie scholi z repertuarem rozrywkowym!).

Przecież — argumentuje — to jest narybek dla chórów złożonych z dorosłych. Oczywiście te chóry dziecięce muszą śpiewać odpowiednio dostosowany do ich możliwości repertuar, różny wszakże od repertuaru scholi, która z definicji jest zespołem jednogłosowym. To jest zaniedbanie ogólnopolskie, brak chórów dziecięcych.

Po drugie — repertuar.

Dlaczego poeci nie mogą pisać nowych tekstów i dlaczego do tych tekstów kompozytorzy nie mogą pisać muzyki na konkurs? To jest zaniedbanie Komisji przy Episkopacie, jeśli taka komisja istnieje.

Troska o rozśpiewanie parafii, o prawidłowe śpiewanie zwłaszcza tradycyjnych polskich pieśni kościelnych, o ich podtrzymanie w repertuarach liturgicznych

<sup>20</sup> List Rektora Gdańskiego Seminarium Duchownego do S. Kwiatkowskiego 10 X 2007 r.

<sup>21</sup> Wydaje się, że opinia Stanisława Kwiatkowskiego dotyczy raczej amatorów i tych organistów, którzy nie mają ukończonej przynajmniej średniej szkoły muzycznej na organach. Absolwenci kierunku organów, zwłaszcza szczebla akademickiego, raczej wykorzystują swoje umiejętności w tym zakresie podczas codziennej liturgii.

kościółów przebija niemal w każdej rozmowie z nim. Milcząca liturgia powinna być złym snem każdego organisty parafialnego<sup>22</sup>.

Cóż z tego, skoro kolejne edycje śpiewników wprowadzają zamęt w głowach organistów. Ta sama pieśń u Siedleckiego i innych śpiewnikach ma różne wersje, zwłaszcza metryczne<sup>23</sup>

Będąc organistą w kościołach Gdańska, zwłaszcza w bazylice katedralnej, absolwentem Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej, Stanisław Kwiatkowski miał okazję poznać wiele osobistości życia publicznego<sup>24</sup> oraz znakomitych muzyków, kompozytorów i dyrygentów, także zagranicznych. Przechowuje m.in. listy świadczące o szacunku, jakim darzą go osoby piastujące różne stanowiska za granicą, m.in. Amelio Cimini — Sekretarz Generalny Komitetu Organizacyjnego *Rassegna Mondiale Della Canzone Religiosa Popolare*, Allan W. Ostar — prezydent *American Association of State College and Universities*, prof. Clifford Embleton z Wydziału Geografii *King's College* w Londynie.

Stanisław Kwiatkowski długi czas nosił się z zamiarem opracowania akompaniamentu (zharmonizowania) wszystkich pieśni kościelnych używanych w czasie liturgii. Z przyjętego zobowiązania wywiązał się w wysokim stopniu, mimo że to zadanie niemal przekracza możliwości jednego człowieka. Co więcej, Stanisława Kwiatkowskiego nie zniechęciło opublikowanie podobnego dzieła — zharmonizowania dość dużej liczby pieśni podjął się z dobrym skutkiem właśnie prof. F. Rączkowski. Zresztą, takie próby wcześniej podjęto w Opolu, co zaowocowało wydaniem czterotomowego opracowania *Chorał Opolski*. Mimo to, kompozytor podzielił się jednak tą myślą jednocześnie prosząc o ocenę swoich harmonizacji znanego muzykologa, znawcę muzyki liturgicznej i kompozytora, ks. prof. Karola Mrowca. Ocena warsztatu gdańskiego muzyka była jednocześnie rzeczowa i pokrzepiająca<sup>25</sup>:

Szanowny Panie!

W załączeniu odsyłam Panu harmonizacje pieśni kościelnych. Uważam, że są dobrze zrobione. Jeśli miałbym jakieś zastrzeżenia czy uwagi, to dotyczyłyby one może stosowania kwint równoległych i wejść na współbrzmienia dysonansowe (septymy etc).

<sup>22</sup> Młody organista gdański, Gedymin Grubba, w rozmowie przeprowadzonej z piszącym te słowa 11 V 2008 r. w Toruniu po jego koncercie w bazylice katedralnej opowiedział zabawną historię. Otóż pewnego razu S. Kwiatkowski poproszony został o zagranie w kościele p.w. św. Mikołaja w Gdańsku jakiegoś nabożeństwa (msza, godzinki, różaniec — tego G. Grubba nie pamiętał). Po zaintonowaniu popularnej pieśni, wobec niepodjęcia śpiewu przez lud, kompozytor między zwrotką i refrenem, nie przerywając gry, w niewysublimowanej formie głośno i stanowczo poprosił o bardziej zaangażowany udział w śpiewie.

<sup>23</sup> Na potwierdzenie prawdziwości tej tezy kompozytor przekazał autorowi tych słów dość obszerną dokumentację, jaką wykonał. Zebrał i porównał wersje tych samych pieśni w różnych śpiewnikach i udowodnił niekiedy bezcelowe interwencje redaktorskie, które po wprowadzeniu ich w życie powodują zafalszowanie pierwotnej postaci kompozycji.

<sup>24</sup> Kompozytor z dumą pokazywał m.in. wspólną fotografię zrobioną 9 III 1998 r. z płk. Ryszardem Kuklińskim i — żartując — uzależnił dostęp do swojego archiwum od rozpoznania osoby pułkownika na tej fotografii.

<sup>25</sup> List ks. Karola Mrowca do S. Kwiatkowskiego 12 V 1985 r.

Wprawdzie dziś niektórzy autorzy stosują takie swobody (zwłaszcza pochodzący równoległych dysonansów), ale mnie one trochę rażą. Z tego powodu pozwoliłem sobie zaznaczyć w nutach te miejsca, które może warto byłoby jeszcze przemyśleć.

Życzę Panu powodzenia w tak ambitnym planie scharmonizowania wszystkich pieśni kościelnych. Napewno jest to rzecz pożyteczna zarówno dla Pana jak i dla organistów, którzy będą z Pańskich opracowań korzystać.

Łączę wyrazy szacunku (...)

Ks. Karol Mrowiec

Do kwestii warsztatowej, nad którą zatrzymał się ks. prof. K. Mrowiec, kompozytor tak się odniósł w rozmowie z piszącym te słowa:

Proszę Pana, ja mam „Chorał” zakonników solesmieńskich. W ich opracowaniu znajdują kwinty i nawet oktawy równoległe i to w ruchu prostym. Chcę powiedzieć, że jeżeli mam do wyboru płynność głosów czy trzymanie się zasad harmonii, zwycięża płynność, czyli logika prowadzenia głosów.

Przy tej okazji wyjaśnił też, że od pewnego momentu w „Muzyce w Liturgii” pojawiło się niepokojąco dużo błędów drukarskich w jego drukowanych kompozycjach. W pewnym momencie redakcja tego kwartalnika musiała zamieścić erratę na półtorej strony. „Na wszelki wypadek kazałem uściskać tę osobę, która składa nuty, żeby oznaczało to, że ja nie roszczę żadnych pretensji do niej”.

Nie bardzo wiadomo, czy z powodu jakiejś nieuzasadnionej obawy, czy dla żartu, może z innych powodów, niektóre swoje kompozycje podpisywał tylko inicjałami, bądź zgoła zmyślonymi nazwiskami. Np. *Pieśń do Świętej Brygidy*<sup>26</sup> (*Dawniej w tych świętych murach*) podpisał: I.K. Svöktaivk, *Jezu Chlebie żywy jako I.K. Svöktaivk*<sup>27</sup> Używał także pseudonimów: S. Kazun<sup>28</sup> i Jan Stąpór<sup>29</sup>.

*10 łatwych preludiów na organy* S. Kwiatkowski podpisał także całkowicie zmyślonym nazwiskiem Karel Jirák. Z tym pseudonimem i preludiami wiąże się zabawne wydarzenie. Otóż przesłał tak podpisany rękopis *10 preludiów* z dedykacją swojemu przełożonemu, prof. Markowi Podhajskiemu, dawnemu wykładowcy. Adresat, nie przeczuwając podstępny, wysłał do Czech (adres zobaczył na przypadkowej kartce pocztowej) oficjalny list z podziękowaniem za kompozycje. Sprawa wydała się, gdy po pewnym czasie pismo wróciło do Gdańska z adnotacją, że takiego

<sup>26</sup> Rękopis zawiera dedykację: „Budowniczem Kościoła św. Brygidy w Gdańsku, Księdzu Kanonikowi Henrykowi Jankowskiemu”.

<sup>27</sup> Żart polega na przeczytaniu tych nazwisk od końca. Autor osobiście widział partytury *Jezu Chlebie żywy nasz* (kompozycji powstałej w 1976 r.) w repertuarach chórów pomorskich. Niczego nieświadomi muzycy sądzą, że jest to utwór ze zgrabnie podłożonym tekstem polskim, skomponowany mimo wszystko przez jakiegoś Skandynawa, być może tylko przebywającego w Polsce.

<sup>28</sup> *Pieśń Chrystus Król* (Calego świata ogromu) pierwotnie podpisana została S. K., później jednak, już innym kolorem, rozwiązany został skrót nazwiska: S. Kazun.

<sup>29</sup> Muzykę do Hymnu Trzech Młodzieńców z tekstem w tłumaczeniu ks. Ireneusza Pawłaka Stanisław Kwiatkowski skomponował na dwugłosowy chór z akompaniamentem. Pierwszą wersję (z 23 VII 1998 r.) w tonacji G podpisał swoim nazwiskiem, drugą, identyczną, tyle że w tonacji F, podpisał na jednej z kopii jako Jan Stąpór.

adresata tam nie ma<sup>30</sup>. Później tłumaczył takie postępowanie domniemaną postawą organistów, zwłaszcza tych znanych kompozytorowi osobiście i uczniów: „Jeżeli zobaczyliby moje nazwisko na partyturach, nie chcieliby grać tych utworów”<sup>31</sup>.

S. Kwiatkowski nie do końca chyba wierzył we własne siły, mimo otrzymanych wielu pozytywnych recenzji własnych utworów. Do wspomnianych *10 preludiów*, mimo spletanego figla, aprobująco odniósł się Marek Podhajski:

Drogi Stasiu – Karelu,

Bardzo Ci dziękuję za Twój ostatni list, za dołączone do niego miniatury organowe: „Opowiadanie”, „Epizod”, „Ave Maria”. Odpowiadam z opóźnieniem, bo rzadko bywam w Akademii (...)

Cóż można powiedzieć? Chyba tylko powtórzę to, co już wcześniej wiedziałem. Pięknie harmonizujesz, masz wysmakowaną wrażliwość na barwę i wycucie proporcji formy. Powinieneś pomyśleć o wydaniu takiego tomiku miniaturek organowych. Przydadzą się na pewno nie jednemu organiście do wypełnienia muzyką czasowych przestrzeni w liturgii. Niewysoki stopień trudności technicznych tych utworów przy wysokich walorach artystycznych zdaje się być gwarancją popularności takiego zbiorku. Trzeba na ten temat porozmawiać w Wydawnictwie z Januszem Krassowskim; będę popierał ten projekt. (...)

Marek<sup>32</sup>.

Podobnego podstępu, tyle że na większą skalę, użył Stanisław Kwiatkowski w odniesieniu do autorów tekstów. Dużą część swoich utworów skomponował do tekstów liturgicznych, tekstów kanonicznie potwierdzonych (np. autorstwa św. siostry Faustyny), uznanych poetów (Jan Kochanowski, Kazimierz Wierzyński, Władysław Syrokomla) lub mniej znanych (Wojciech Bąk, Krystyna Chojecka). Niekiedy pisał muzykę do tekstów, które wyszły spod piór osób szerzej nie znanych — kolegów i koleżanek (Janina Drapella, Janina Kaźmierczakowa, Elżbieta Kwias, Jan Degler), księży (Stanisław Ziemiański, Stefan Potoniec), a nawet innych kompozytorów (A.A. Wiktor<sup>33</sup>). Zdarzyło się, że napisał muzykę do tekstu Oli Gromnickiej, wówczas uczennicy V klasy szkoły podstawowej w Wiślinie<sup>34</sup>.

Jednak równie pokaźną grupę utworów stanowią kompozycje z tekstem samego kompozytora. Co zaskakujące, ale i charakterystyczne dla samego Stanisława Kwiatkowskiego, część takich tekstów podpisał własnym nazwiskiem, wiele z nich przypisał również innym osobom — w tych przypadkach rzeczywiście żyjącym i jemu znanym. Najwięcej utworów podpisał nazwiskiem panięńskim swojej matki — Julii Bortkiewicz. Podobnego zaszczytu dostąpiła m.in. Luiza Wysocka —

<sup>30</sup> Z właściwym sobie poczuciem humoru S. Kwiatkowski wyjawiał M. Podhajskiemu, że postąpił tak z zemsty za umieszczenie go w pracy *Kompozytorzy polscy 1918–2000*.

<sup>31</sup> W chwili pisania niniejszego artykułu Wydział Teorii i Kompozycji gdańskiej Akademii Muzycznej zaproponował Magdalenie Leman analizę *10 preludiów* jako temat pracy magisterskiej; list S. Kwiatkowskiego do Cz. Grajewskiego 27 X 2008 r.

<sup>32</sup> List Marka Podhajskiego do S. Kwiatkowskiego 9 VI 2008 r.

<sup>33</sup> Adolf Adam Wiktor oprócz kompozycji pozostawił po sobie dużą ilość utworów poetyckich.

<sup>34</sup> *Żulawy. Tekst A. Gromnicka, muz. St. Kwiatkowski*, „Nowy Kurier Nadbałtycki” 5 (2001), s. 12.

chórzystka Chóru Parafialnego w Wiślinie, Maria Raubo, woźna szkolna, Bartłomiej Solarewicz<sup>35</sup>, Janina Dolny<sup>36</sup> i ks. Rajmund Lamentowicz, proboszcz parafii gdańskich<sup>37</sup>. Niektóre tak sygnowane utwory zostały również wydane drukiem w kwartalniku „Muzyka w Liturgii”! Niestety, doszło do tego, że niektórych nazwisk Stanisław Kwiatkowski nie jest już w stanie sobie przypomnieć i problematyczne staje się ustalenie autentyczności takich postaci.

Osoby, którym przypisał autorstwo tekstów, w większości dowiedziały się później o tym fakcie, ale nie robiły kompozytorowi wyrzutów z tego tytułu. Jak zwierzył się — „nie można być kompozytorem i poetą”. Stąd, w obawie o posądzenie go o niekompetencje, ukrywał własne nazwisko. W jednym z listów<sup>38</sup> głębiej wyjaśnił motywy tej praktyki:

(...) Z tymi tekstami to jest tak: Jeśli najpierw jest tekst, próbujemy dopisać do niego melodię. Oczywiście, po poprzednim zrozumieniu jego treści, rytmiki itd. Czasem melodia przychodzi po dłuższym czasie (*AVE MARIS STELLA, ANIMA CHRISTI*). Kiedy się pojawi, nie zawsze jest tą właściwą. Jej poprzedniczki trafiają do kosza.

Znacznie gorzej jest, gdy mamy muzykę, a do niej nie ma tekstu. Co wtedy robić? Prosić literatów, przegrywać im melodię. Komu się to zechce robić? Zmuszony jestem w miarę swoich możliwości polonistycznych ratować sytuację, co jest związane z wielkim cierpieniem, łącznie z niestrawnością.

Stanisław Kwiatkowski sam siebie określa jako twórcę użytkowej muzyki sakralnej<sup>39</sup>. Uważa jednak, że w jego życiu „bazgranie” (komponowanie) „pieśni sakralnych dla «Muzyki w Liturgii» oraz świeckich pieśni dla czasopisma «Wychowanie Muzyczne w Szkole»” stanowiło zupełnie marginalną działalność. „Proszę zobaczyć — mówi — w takim towarzystwie tu figurowałem: Witold Lutosławski *Ptasie plotki*”. Mimo to, jego kompozycje są cenione wysoko<sup>40</sup> i wciąż poszukiwane<sup>41</sup> głównie przez amatorskie zespoły działające przy parafiach ze względu na

<sup>35</sup> Dla B. Solarewicza Stanisław Kwiatkowski formalnie był tzw. opiekunem usamodzielnienia, faktycznie jego przybranym ojcem i wychowawcą, zresztą bardzo emocjonalnie związanym z wychowankiem.

<sup>36</sup> S. Kwiatkowski przypisał jej tekst kołedy *Leży Jezus maleńki*.

<sup>37</sup> Przykładowo: *Modlitwa o urodzaj. Tekst ks. R. Lamentowicz, muzyka St. Kwiatkowski*, „Gwiazda Morza” 18 (2001), s. 15.

<sup>38</sup> List S. Kwiatkowskiego do Czesława Grajewskiego, 4 VII 2008.

<sup>39</sup> W chwili pisania niniejszego artykułu Wydział Teorii i Kompozycji gdańskiej Akademii Muzycznej zaproponował Ewie Pulik pieśni sakralne S. Kwiatkowskiego jako temat pracy magisterskiej; List S. Kwiatkowskiego do Cz. Grajewskiego 27 X 2008 r.

<sup>40</sup> „Mamy nadzieję, że tak często chwalone przez wszystkich opracowania naszego wieloletniego współpracownika — Pana Stanisława Kwiatkowskiego, zaspokoją gusty nawet najbardziej wymagających muzyków”; *Wstęp redakcyjny*, „Muzyka w Liturgii” 37 (2005), s. 1.

<sup>41</sup> „(...) prezentujemy kompozycje dobrze nam znanego Pana Stanisława Kwiatkowskiego, który od początku istnienia czasopisma jest naszym najbliższym współpracownikiem i jego gorliwym orędownikiem w swoim środowisku. Cieszymy się również z tego, że tak wiele osób wyraża swoje uznanie dla jego twórczości. Rzadko się zdarza taki płodny i świeży w ciekawe pomysły harmonicznobrzmieniowe, jak i podatny nam potrzeby środowiska talent kompozytorski (pomimo swojego sędziwego już wieku). Dlatego też z radością i pełną świadomością dużej przydatności kompozycji Pana S. Kwiatkowskiego w praktyce oddajemy do Państwa rąk ten numer *MwL. Wstęp redakcyjny*, „Muzyka w Liturgii” 39 (2006), s. 1.

ładną melodykę, nieskomplikowaną fakturę i interesującą harmonikę, która jednak niemal zawsze pozostawała w obszarze niekiedy tylko rozszerzonego systemu *dur-moll*. Pojedyncze utwory zostały skomponowane na podłożu skal modalnych bądź mieszanym.

Sporządzenie pełnego i dokładnego katalogu kompozycji S. Kwiatkowskiego napotyka na pewne przeszkody. Ma on w swoim archiwum zebrane utwory sakralne w kilku skoroszytach i nawet ponumerowane, ale już pobieżna lustracja ich zawartości wskazuje, że nie jest to zbiór kompletny. Po latach trudno już dociec, która wersja jest pierwotna, które natomiast późniejszymi wariantami. Niekiedy nawet zapisy na partyturach wykazują sprzeczności w dacie poszczególnych kompozycji.

Drugą przeszkodą jest bezpowrotna utrata niektórych kompozycji, które kompozytor uznał za mniej wartościowe. Należy jednak dodać, że „bezpowna” przynajmniej w niektórych przypadkach, może oznaczać, że tylko w mniemaniu samego twórcy. Krążące odpisy bądź nawet kserokopie niektórych autografów, niepodpisane nazwiskiem, będą prawdopodobnie wypływać jeszcze przez długi czas. To jednak, co pozostało w jego domu, stanowić będzie fundament przyszłego katalogu.

Pewne nadzieje w kwestii zebrania kompozycji S. Kwiatkowskiego daje zapowiedź stworzenia w Akademii Muzycznej im. S. Moniuszki w Gdańsku Archiwum Kompozytorów Pomorskich. Dzieło, któremu patronuje prof. Marek Podhajski<sup>42</sup>, w przyszłości będzie gromadzić wszelkie dokumenty i kompozycje autorów, wśród których nie zabraknie z pewnością dzieł S. Kwiatkowskiego.

Niektóre utwory mają więcej niż jedną wersję. Stało się tak dlatego, że kompozytor nieustannie poprawiał swoje kompozycje (niekiedy już ogłoszone drukiem); także dlatego, że postanowił zmienić tonację i przy tej okazji wprowadzić pewne modyfikacje. Bywało też tak, że pierwotnie skomponowana pieśń na głos z akompaniamentem po jakimś czasie opracowana została na chór. Zdarza się, że ta sama melodia (bądź cała kompozycja) wykorzystana została do różnych tekstów, bądź przeciwnie: ten sam tekst posłużył do skomponowania różnych melodii.

Niemal wszystkie kompozycje Stanisława Kwiatkowskiego to drobne utwory: motety, pieśni i preludia organowe. Jedynie trzy msze to nieco większe, kilkuczęściowe dzieła, ale i one nie należą do obszerniejszych. Ta, wydaje się, podstawowa cecha twórczości St. Kwiatkowskiego wynika z przeznaczenia — kompozytor tworzył w obszarze muzyki użytkowej na potrzeby amatorskich chórów: utwory sakralne dla zespołów działających w parafiach, piosenki świeckie dla chórów szkolnych. Natomiast preludia organowe kierowane były zarówno do uczniów klas organów w szkołach muzycznych, jak i organistów kościelnych.

Zamierzeniem twórcy było dostarczenie materiału muzycznego muzykom działającym w parafiach i nie posiadającym wystarczających kwalifikacji do tego, by grać repertuar poważniejszy. Troska doświadczonego dydaktyka o odpowiedni po-

<sup>42</sup> Ustna wiadomość od S. Kwiatkowskiego 17 V 2008 r.

ziom wykonawstwa muzyki kościelnej objawiła się także w opracowaniu akompaniamentu muzycznego do wielu pieśni kościelnych.

Niemal wszystkie utwory Stanisława Kwiatkowskiego są dostępne dla wykonawców z przeciętnymi możliwościami. Skala trudności pozwala na wykonywanie ich przez zespoły amatorskie, solistów i instrumentalistów o średnich umiejętnościach. Niektóre tylko kompozycje wymagają głębszej znajomości zagadnień muzycznych i ogólnej sprawności muzycznej. Dotyczy to głównie tonalności (zdarzają się w całości bądź w części utworu tonacje *Ges*, *Cis*, *es*, tonacje kościelne), harmoniki — np. swobodne traktowanie dysonansu harmonicznego (*Przyjmij Ojczyźnie Hostię białą*), wykonawstwa chorału gregoriańskiego lub nieco zaawansowanej techniki pianistycznej (*Gdy w czasie sztormów*).

S. Kwiatkowski nie stworzył żadnego utworu z wykorzystaniem jakiegokolwiek innego instrumentu poza organami (ewentualnie zamiennie z fortepianem). Ten fakt dobitnie świadczy, jak mocno związał się z muzyką wokalną, głównie zespołową, oraz organową. Fakt ten jednocześnie wyraźnie wskazuje na muzykę sakralną jako główny obszar zainteresowania. Potwierdza to stosunek ilościowy kompozycji sakralnych i świeckich.

Najwięcej utworów powstało w tonacjach najprostszych: *F*, *G*, *C* i *Es*. Forma kompozycji jest na ogół przejrzysta o budowie okresowej, najczęściej AAB lub ABA. Odmienność części koresponduje ze zmianami harmonicznymi. Kompozytor stosunkowo często stosuje zmiany tonalne w poszczególnych częściach. Przykładem jest w tym względzie *Msza Polska (Jubileuszowa)*, której kolejne części skomponowane zostały w tonacjach *f*, *B*, *B*, *d*. Bywa, że zestawia ze sobą bez modulacji dość odległe tonacje (*O Maryjo bez grzechu poczęta — As–E–G–As*). Częstym zabiegiem jest zmiana trybu z *moll* na *dur*, głównie w refrenach. Klasycznym niemal przykładem jest tutaj motet *Introibo ad altare Dei*.

Nie tyle chyba o stopniu trudności, co raczej o dostosowaniu do możliwości aparatu wykonawczego świadczy faktura niektórych utworów chóralnych. W założeniu są one napisane na obsadę SATB, jednak w praktyce często jest to dwugłos SA+TB lub trzygłos w różnej obsadzie. Oczywiście, takie utwory mogą być zrealizowane inaczej od założonego, np. przez duet czy tercet solistów.

Podobnie jest z akompaniamentem: dość duża grupa utworów ma wpisane towarzyszenie organowe, jednak autonomiczny jest w nich tylko wstęp, natomiast w trakcie utworu partia chóru zdawiana jest przez organy. W niemal wszystkich utworach, do których skomponowany został wstęp, nie ma analogicznego zakończenia, przez co całość dzieła nie wykazuje kompletności (*Na krzyżu Boży Syn*, *O Hostio święta, Najwyższej chwały godzien jesteś Panie*). Do wyjątków w tym względzie należy *Ave Maria*.

Cechą wyróżniającą styl kompozycji wokalnych z akompaniamentem organowym S. Kwiatkowskiego jest zastosowanie we wstępach progresji harmoniczej, składającej się z krótkiego motywu przeprowadzonego najczęściej trzykrotnie, za-

kończącej akordem dominantowym. Progresa ta najczęściej wykazuje ruch descendentalny (*Gdy życie twe jest miotane, O Serce Boże, Gdy słońce rano wstanie, Rzuć światło na ten świat*), rzadziej wstępujący (*Podaj pomocną dłoń, Najwyższej chwały godzin jesteś Panie, Najświętsza niebios Pani*). Kompozytor chętnie stosuje także imitację we wstępach organowych (*O dobry Jezu nasz*), rzadziej w samej kompozycji (*O Boże, Ty moja nadziejo, Przedziwne Twoje imię Panie*).

Melodia głosu głównego jest plastyczna, mieszcząca się na ogół w ambitusie głosu ludzkiego o przeciętnych możliwościach. Skoki interwałowe w większości są nieskomplikowane, aczkolwiek w niektórych kompozycjach zdarzają się miejsca, których klasyczna harmonia *dur-moll* stara się unikać ze względu na trudności intonacyjne. Są to np. dwa skoki w jednym kierunku przekraczające w sumie oktawę (*Ofertorium II*), odległości zwiększone (*Leży Jezus maleńki, Tantum ergo sacramentum, Kołysanka Matki Bożej*) lub ukośne brzmienie półtonu (*Ofertorium II*).

W melodyce utworów chóralnych Stanisława Kwiatkowskiego bez większego trudu odnaleźć można cytaty zarówno z obszaru muzyki świeckiej, jak i religijnej. Kilka przykładów będzie dobrą ilustracją: Wstęp do pieśni *O Matko Różańcowa* jest niemal dosłownym powtórzeniem pierwszej frazy kolędy *Witaj Jezu ukochany* (śpiewnik ks. Siedleckiego). Następnie, początek tej pieśni to czołowy motyw *Góralu, czy ci nie żal*. Pierwsze zdanie motetu *Tantum ergo sacramentum veneremur cernui* to także niemal dosłowny cytat melodyczno-harmoniczny środkowej części *Sonaty „Patetycznej”* L. van Beethovena. I jeszcze jeden przykład: początek *Panie, dziś bok Twój rani* jest zaczerpnięty z pieśni *Czego chcesz od nas Panie Józefa Świdra*.

Nietrudne także do wykrycia są autozapożyczenia. Dobitym przykładem jest organowy wstęp do *Modlitwy do Matki Bożej Pocieszycielki Strapionych*, który jest właściwie melodią *Alleluja* na chór mieszany. Różnica w tym przypadku polega na uznaniu górnego głosu jako głównego, podczas gdy w kompozycji wokalne melodię prowadzi alt.

Wydaje się, że kompozytor nie wykorzystywał tych tematów muzycznych z pełną świadomością. Po prostu — do tekstu, nad którym aktualnie pracował, przystosował zapamiętany kiedyś motyw czy frazę. Z rozmowy telefonicznej przeprowadzonej z piszącym te słowa w dniu 7 VI 2008 r. wynika, że nie pamiętał np. melodii popularnej sonaty beethovenowskiej. Z drugiej strony zastanawia, że jako wieloletni muzyk kościelny nie rozpoznał melodii wspomnianej kolędy. Nie jest ona co prawda, powszechnie wykonywana w czasie liturgii, jednak doświadczeni organiści z pewnością ją znają.

Jest to *casus*, który powinien rzucić pewne światło na zagadnienie motywów muzycznych pojawiających się w twórczości kompozytorskiej. Czy nie działa w takich momentach starożytna zasada kompozycji, według której autor melodii nie tworzy niczego nowego, a jedynie posługuje się istniejącymi już tematami muzy-

cznymi (*nomoi*), które poddaje następnie przekształceniom zgodnie z własnym zamysłem kompozytorskim?

Niestety, w przeszłości Stanisław Kwiatkowski nie przykładał nadmiernej wagi do należytego udokumentowania własnych poczynań, zwłaszcza wykonawczych. O ile jeszcze dużą część kompozycji przechował w swoim archiwum (pewną część, jego zdaniem mało wartościową, zniszczył), o tyle materiały historyczne dotyczące działalności koncertowej, publicystycznej, są niefachowo zebrane. Owszem, można uznać, że o ile w amatorski, nawet kolekcjonerski sposób zebrał te materiały archiwalne, które dotyczą jego osoby, to w wielu przypadkach są to nie opisane choćby zdawkowo wycinki z gazet, kserokopie artykułów z czasopism o trudnych po latach do ustalenia tytułach. Właściwie dopiero na emeryturze podjął się zadania uporządkowania swojego dorobku kompozytorskiego i na usilną prośbę autora artykułu dokonał dość szczegółowego zestawienia rękopisów i drukowanych kompozycji, które będzie w przyszłości podstawą do sporządzenia katalogu twórczości.

Z części, która pozostała, i z rozmów przeprowadzonych z kompozytorem wyłania się obraz człowieka bardzo pracowitego, twórczego i pochłoniętego całkowicie muzyką. Niektóre wykonania są udokumentowane drukowanymi programami koncertowymi, z których można wywnioskować, które utwory doczekały się publicznego wykonania. Na pewno były to: organowe postludium *Ite missa est*; specjalnie dla Romana Peruckiego skomponowane *Trzy preludia*<sup>43</sup>; pieśni z solowe z towarzyszeniem fortepianu: *Do Ciebie Chryste, Ofertorium II (Co Ci mam oddać o Panie)*, *Skryty w Hostii*, *Pieśń na przygotowanie darów*, *Modlitwa (Gdy życie twe jest miotane)*, *Modlitwa (Nie modlę się o deszcz)*, *Modlitwa (Ty, co stworzyłeś)*, *O Serce Boże*, *Ave Maryja*<sup>44</sup>; chóralskie: *Introibo ad altare Dei*, *Cóż oddam Tobie Boże*<sup>45</sup>, opisana już wyżej *Missa Brevis f-moll*, *Msza jubileuszowa*<sup>46</sup>, *Leży*

<sup>43</sup> XXXI Międzynarodowy Festiwal Muzyki Organowej. Oliwa 1988 [Program 7, 8 i 9 koncertu — 26 VII, 29 VII, 2 VIII]; Plakat koncertu; L. BATOR, *Omówienie do programu recitalu organowego w ramach XXXI Międzynarodowego Festiwalu Muzyki Organowej w Oliwie. 29 VII 1988* [maszynopis w archiwum kompozytora]. W ocenie prof. L. Batora jest to niezwykle ciekawa kompozycja. *Ite missa est* wykonał wówczas Wiktor Łyjak. *Ite missa est* oraz *Trzy preludia* były wykonane także przez R. Peruckiego w czasie koncertu w 1997 r.; W. OBNISKA, *Jakby czas przestał istnieć...* [Wycinek prasowy z niezidentyfikowanej gazety w archiwum St. Kwiatkowskiego] 1997.

<sup>44</sup> *Czwartkowe wieczory muzyczne. Program koncertu 15 I 2004 r.*, Sopot, sala kameralna Towarzystwa Przyjaciół Sopotu. Wyk. m.in.: Andrzej Kijewski (baryton) i Anna Prabuca-Firlej (fortepian).

<sup>45</sup> Koncert Chóru „Pro Anima” z Sopotu pod dyr. Arkadiusza Wanata 28 XI 2003 r. Kserokopia programu koncertowego z cyklu „Musica Sacra” (II koncert); A. OKSIUTA-BOROWSKA, *Koncert dla Stanisława Kwiatkowskiego*, „Gwiazda Morza” 24 (2003), s. 25.

<sup>46</sup> *Msza Polska* jest pierwszą mszą w dorobku S. Kwiatkowskiego, powstała w 1954 r. W nieco zmienionej wersji została wykonana w czasie jubileuszu święceń kapłańskich ks. Stanisława Zięby, opiekuna Zjednoczonych Chórów Kościelnych Diecezji Gdańskiej, 8 VI 1994 r. Autor *Mszy* akompaniował połączonym chórom w czasie tej uroczystości na organach elektronicznych. Msza była wielokrotnie

*Jezus maleńki*<sup>47</sup>, *Na krzyżu*<sup>48</sup>, *Jezus jest mą miłością*, *Tantum ergo sacramentum*, *Jezu, Chlebie żywy nasz*<sup>49</sup>, *O salutaris Hostia*<sup>50</sup>, *Pieśń o Najświętszej Ofierze*<sup>51</sup>.

Część utworów skomponowanych przez S. Kwiatkowskiego została utrwalona na kasetach magnetofonowych i płytach kompaktowych. Oprócz *Missa Brevis f-moll*, *Trzech preludiów* i postludium *Ite missa est*, nagrane zostały dwa utwory: *Któż się zdoła oprzeć*, *Gdzież jest Jezus*<sup>52</sup>.

Należy także odnotować wykonanie przez samego Stanisława Kwiatkowskiego na oliwskich organach popularnej miniatury *Ave Maria* F. Schuberta zarejestrowane na CD. Jak dotąd, jest to jedyna udokumentowana nagraniami realizacja utworu organowego w jego wykonaniu<sup>53</sup>. Warto dodać, że płyta kompaktowa *Wielkie organy Archikatedry w Gdańsku Oliwie* otrzymała nominację do Nagrody Akademii Fonograficznej „Fryderyk 2006” w kategorii „Album roku — muzyka solowa”<sup>54</sup>.

Z pewnością wykonań i nagrań będzie przybywać. Świadczą o tym listowne zapytania i prośby kierowane bezpośrednio do kompozytora o przysłanie materiałów nutowych lub wskazanie, gdzie można je nabyć. Niekiedy są to prośby o wręcz nowe, konkretne kompozycje, właściwie zamówienia utworów:

Panie Profesorze, dziękujemy za piękne pieśni i przesyłamy najserdeczniejsze życzenia z okazji nadchodzących świąt (...). Chór „Magnificat” z Dyrygentem z Parafii Podwyższenia Krzyża św. w Gdańsku-Chelmie<sup>55</sup>.

Mistrzowi Stanisławowi Kwiatkowskiemu z podziękowaniem za wspaniałe pieśni. Chór Parafii św. Brata Alberta Gdańsk-Przymorze<sup>56</sup>.

Drogi Panie Stanisławie! W dniu Jubileuszu 50-lecia życzymy dużo zdrowia, sił i satysfakcji z pracy artystycznej. Dziękujemy za dotychczasowe i prosimy o dalsze wspaniałe dzieła muzyczne, które będziemy z radością wykonywać (...) Chór „Symfonia” Gdynia<sup>57</sup>.

wykonywana przy różnych okazjach przez połączone chóry diecezji gdańskiej. Nazwa „jubileuszowa” dotyczy właśnie tej drugiej wersji.

<sup>47</sup> Koncert kamawałowy, fragmenty musicali, kolędy polskie i amerykańskie. Politechniczne Wieczory Muzyczne „Politechnika Otwarta” 20 I 1992 r.; wyk.: „Schola Cantorum Gedanensis”, dyr. Jan Łukaszewski.

<sup>48</sup> V Podlaski Festiwal Wielkanocny; wyk.: Chór Polskiej Pieśni Narodowej (Bielski Dom Kultury) dyr. Elżbieta Bilmin 2008.

<sup>49</sup> Autor niniejszego artykułu wielokrotnie był świadkiem wykonania tych utworów przez chóry parafialne.

<sup>50</sup> X Koncerty Pasyjne. Kościół św. Krzyża w Warszawie. 3 III 2002 r. Wyk.: Warszawski Chór Międzyparafialny, dyr. Artur Backiel.

<sup>51</sup> Chór parafii św. Maksymiliana w Toruniu, listopad 2008.

<sup>52</sup> *Cantores Ecclesiae*, kasetka magnetofonowa; wyk.: Chór Instytutu Muzykologii KUL, dyr. Jacek Piech, Polihymnia 1999.

<sup>53</sup> *Wielkie organy Archikatedry w Gdańsku Oliwie*, SCD 075-2, Soliton 2006. Utwór grany przez S. Kwiatkowskiego zapisany został jako 11.

<sup>54</sup> Dyplom informacyjny Biura Akademii Fonograficznej 8 II 2007 podpisany przez Koordynatora Akademii Fonograficznej, Agnieszkę Rapacką (archiwum kompozytora).

<sup>55</sup> Kartka pocztowa z życzeniami wielkanocnymi 2005 r.

<sup>56</sup> Okolicznościowa laurka 19 II 2006 r.

<sup>57</sup> Kartka pocztowa z życzeniami z okazji jubileuszu pracy pedagogicznej 23 XI 1997 r.

Z tej samej okazji życzenia nadesłały zarządy chórów: *Cantemus Domino* przy bazylice p.w. św. Mikołaja w Gdańsku, Św. Cecylii, *Stella Maris* czy *Świętojańskiego Chóru Mieszanego*.

O przesłanie partytury *Któż się zdoła oprzeć* prosił najpierw w rozmowie telefonicznej, a następnie listownie dyrygent chóru parafialnego *Fletnia Pana* we Włodawie. Co symptomatyczne, z utworem tym zapoznał się słuchając nagrania magnetofonowego Chóru Instytutu Muzykologii KUL *Cantores Ecclesiae* pod dyrekcją Jacka Piecha<sup>58</sup>.

Sam kompozytor chętnie i, co ważne — niezwłocznie spełniał takie prośby. Niecałe trzy tygodnie później dyrygent tegoż zespołu wysłał kolejny list z podziękowaniem za przesłane dalsze utwory. Z listu wynika, że S. Kwiatkowski chętnie wzbogaci repertuar *Fletni Pana* o dalsze kompozycje<sup>59</sup>, co też się stało.

Jeszcze jeden list:

Szanowny Panie. Jeszcze raz dziękuję za nuty. Cóż mogę powiedzieć. Nie potrafię w pełni wyrazić piękna Pańskiej harmonizacji. W niej jest tyle żywiołu, pewności, zdecydowania nawet tajemnicy. Ta harmonia jest po prostu żywa. Odzwierciedla bardzo mocno tekst pieśni. Dzięki Panu nabieram nadziei i motywacji do działania. Z wyrazami szacunku dla Pana Profesora.

Organista Mariusz Kozicki<sup>60</sup>.

Takie emocjonalne słowa, szczerze brzmiące, sprawiały najwięcej radości Stanisławowi Kwiatkowskiemu. To przecież głównie dla organistów i zespołów parafialnych tworzył swoje kompozycje.

Także bp Józef Zawitkowski z Łowicza napisał krótki list z podziękowaniem za przesłane kompozycje:

Panie Stasiu Czcigodny i Dobry

Dziękuję! To dla mnie wielka łaska i radość. Bóg zapłać<sup>61</sup>.

Autor niniejszego artykułu w przeszłości również poprosił o udostępnienie utworów chóralnych, jak również o skomponowanie takowych dla chóru parafii św. Maksymiliana w Toruniu<sup>62</sup>. Szczególnym rodzajem prośby była propozycja skomponowania krótkiego hasła muzycznego do słów św. Augustyna *Bis orat, qui cantat* dla potrzeb Ogólnopolskiego Konkursu Chóralnego *Musica Sacra – Ars Liturgica*, odbywającego się jesienią w Toruniu w cyklu dwuletnim<sup>63</sup>. Prośba została spełniona pod koniec 2008 r. — utwór czeka na prawykonanie.

<sup>58</sup> List Mariana Szczerbetki do S. Kwiatkowskiego 4 III 2004 r.

<sup>59</sup> List Mariana Szczerbetki do S. Kwiatkowskiego 22 III 2004 r.

<sup>60</sup> List Mariusza Kozickiego do S. Kwiatkowskiego [brak daty].

<sup>61</sup> List bpa J. Zawitkowskiego do S. Kwiatkowskiego 16 X 2008. Bp J. Zawitkowski jest absolwentem muzykologii warszawskiej Akademii Teologii Katolickiej (dziś Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego). Posiada dyplom ukończenia studiów oznaczony numerem 1.

<sup>62</sup> List Czesława Grajewskiego do S. Kwiatkowskiego 18 V 2008 r.

<sup>63</sup> Cz. GRAJEWSKI, *Ars Liturgica* 2004, „Niedziela” 52 (2004), s. 27; TENŻE, *II Ogólnopolski Konkurs Chóralny „Ars Liturgica” 2006*, LitS 12 (2006), nr 2, s. 419–424; J. MAJCHRZAK, *Ars Liturgica* 2006, „Niedziela — Głos z Torunia” 48 (2006), s. VIII; 49 *Ogólnopolski Konkurs Chóralny w Toruniu*, „Niedziela — Głos z Torunia” 46 (2008), s. IV–V.

Kolejny list, od ks. Grzegorza Poźniaka, także dyrygenta chóru, zawiera kolejną prośbę o skomponowanie utworu:

Szanowny Panie!

(...) Przy okazji przeglądania archiwum redakcji półrocznika „Liturgia Sacra” natrafiałem na Pański list i kompozycje przesłane do redakcji. Znana jest mi ponadto Pańska twórczość publikowana w lubelskim periodyku „Muzyka w Liturgii” Bardzo sobie cenię Pańskie kompozycje. (...)

Chciałbym zwrócić się z prośbą (o ile to możliwe) o napisanie jakiegoś krótkiego „Alleluja” (aklamacja przed Ewangelią) dla mojego chóru męskiego. (...) Oczywiście jest to prośba, za spełnienie której mogę się odwdziaczyć jedynie przesyłając moje publikacje<sup>64</sup>

O osobie S. Kwiatkowskiego pamiętają członkowie chórów, którzy mieli okazję zetknąć się z nim bądź jako dyrygentem, bądź incydentalnie — przy okazji wspólnych prób przed poważniejszymi występami. On sam zawsze cieszy się z tych dowodów sympatii i pamięci — zachował w swoim mieszkaniu kartki z życzeniami, różnego rodzaju laurki i pisemne podziękowania często z osobistymi interpolicjami (własnymi dopiskami kompozytora).

Po przejściu na emeryturę, w 1995 r., do chwili napisania tego artykułu Stanisław Kwiatkowski nadal jest czynnym wykładowcą w Studium Kształcenia Poddyplomowego i Nauczycieli Gdańskiej Wyższej Szkoły Humanistycznej.

Katalog dzieł S. Kwiatkowskiego z pewnością kiedyś powstanie. Są to utwory wartościowe, odznaczające się przeważnie niewysokim stopniem trudności i, co ważne, chętnie wykonywane przez zespoły amatorskie. Należy wyrazić nadzieję, że powyższy artykuł przyczyni się w pewnym stopniu do wzrostu zainteresowania twórczością Stanisława Kwiatkowskiego.

## **Stanisław Kwiatkowski — Komponist und Organist im Dienste der Kirche**

### **Zusammenfassung**

Der vorliegende Artikel handelt vom Leben und der Musiktätigkeit des Danziger Musikers — Organisten, Dirigenten, Pädagogen und Komponisten — Stanisław Kwiatkowski. Die meisten seiner Kompositionen sind kleinere Musikstücke: Motetten, Lieder und Orgelpräliminarien; nur drei Messen sind größere und mehrteilige Werke. Es ist die Haupteigenschaft der Tätigkeit Kwiatkowskis, die mit der Bestimmung der Werke verbunden ist; er komponierte auf dem Gebiet der sog. gängigen Musik für die Bedürfnisse der Amateurchöre: sakrale Werke für die Kirchenmusikgruppen und Volkslieder für die Schulchöre. Die Orgelpräliminarien wurden sowohl für Schüler der Musikschulen als auch für Kirchenorganisten komponiert. Seit seiner Emeritierung im Jahre 1995 ist Kwiatkowski bis heute aktiver Lehrer am Nachdiplom- und Lehrerstudium der Humanistischen Hochschule in Danzig.

<sup>64</sup> List ks. Grzegorza Poźniaka do S. Kwiatkowskiego 20 II 2006 r.